Wychodzi raz w miesiącu.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Numer pojedynczy 50 gr.

Abonament roczny zł. 5·80
„ ½ roczny zł. 3·00

POLSKA GAZETA LOSOWAŃ

Administracja i redakcja: KRAKÓW. GOŁĘBIA 14. — Tel. Nr. 4527. — P. K. O. Kraków Nr. 408.723. — Adres telegr. „Szczęście".

Rocznik III. Kraków 1 lipca 1930 Nr. 7.

TREŚĆ NUMERU:

Wypłata premji.

Dzień losowania jest dla każdego posiadacza losu dniem oczekiwanym z niecierpliwością, dniem o którym marzymy, dniem wyzwolenia, dniem, który powinien zmienić los nasz i poprowadzić nas do upragnionego celu. Fantazja każdego z nas ma ogromnie szerokie pole co do układania planów. Moglibyśmy tu z doświadczenia naszego przytoczyć kilka odnośnych przykładów, któreby napewno zainteresowały niejednego z naszych klijentów, lecz, musimy zamiar ten z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze odłożyć na przyszłość.

Więcej, jak pewnem jest, że każdy posiadacz losu już ma swój plan w dniu zamówienia ułożony, a w czasie oczekiwania tego dnia, który ma przynieść upragnione szczęście, zmienia, uzupełnia, przeinacza te plany, stara się je ulepszyć. W każdym razie niema obawy, żeby ktoś był w kolizji, co z pieniądzmi uczynić, jest tyle życzeń i pragnień, które możnaby urzeczywistnić w razie wygranej.

Pierwszym obowiązkiem każdego oczekującego wygranej t. zn. każdego nabywcy losu jest pamiętać o tem, że los swój nabył na spłatę ratalną, że wziął na siebie obowiązek wpłacać miesięcznie pewną kwotę na pokrycie przypadającej raty, żeby nie stracić prawo udziału w losowaniach. Stanowczo niesłusznem jest zapatrywanie, że można przewlekać wpłaty i uiścić je tuż przed losowaniem łącznie za kilka miesięcy, zachodzi bowiem obawa, że odnośny dokument zostanie w międzyczasie stornowany, a przydzielony numer losu zużyty. W tym wypadku niepunktualny klijent naraża się sam na utratę prawa do przydzielonego mu numeru, do którego przywiązał już wszystkie swoje myśli o szczęściu, o lepszej, jasnej przyszłości, o wymarzonym celu swego życia.

Jako przykład możemy podać fakt, który zdarzył się ostatnio w naszem biurze.

Otóż pewien nasz klijent mieszkający na Śląsku zresztą znana tam osobistość, zakupił u nas 4 losy 5% pożyczki dolarowej, płatne w ratach miesięcznych. Z początku ów pan z zadziwiającą punktualnością przesyłał przypadające raty, lecz ostatnio nie reagując na nasze upomnienia, przez kilka miesięcy nie przekazał rat i tylko dzięki przypadkowi nie stornowano jego losów.

Tuż przed losowaniem otrzymaliśmy od powyższego klijenta wszystkie zaległe raty na jego 4 losy i mogliśmy jeszcze rachunek odnośnych dokumentów przed losowaniem uzupełnić, lecz tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi jak już wyżej zaznaczyliśmy.

Ten specjalnie szczęśliwy zbieg okoliczności uchronił klijenta naszego przed utratą wygranej, gdyż właśnie na jeden z jego losów padła dnia 1 maja

wygrana w wysokości $ 100·—

któręśmy natychmiast bez kwestji wypłacili, aczkolwiek mieliśmy prawo, z powodu niedotrzymania zobowiązań z jego strony, wykluczyć go od brania udziału w losowaniu.

Nie zapominajcie więc we własnym interesie o punktualnem wpłacaniu rat w przypadających terminach, nie zmieniajcie terminu według własnego upodobania, nie zaniedbujcie Swoich zobowiązań i nie zwlekajcie aż do ostatniej chwili przed losowaniem.

Tylko punktualne płacenie rat chroni Was przed utratą prawa do losowania, przed utratą ewentualnej wygranej, przed utratą tego upragnionego szczęścia, jakiem jest dla każdego dojście do kapitału własnego.

Pamiętajcie o tem, że przez zaniedbanie i opieszałość ponosicie wszelkie ewentualne konsekwencje, mogące się wyłonić z niepuktualnego płacenia rat.

Przypominamy zatem, że raty należy płacić przed 10-tym każdego miesiąca.

Już wkrótce odbędzie się następne losowanie i znów oczekujemy tego upragnionego dnia. Nie jest wykluczone, że właśnie Wam przyniesie dzień ten szczęście. Fortuna kołem się toczy, może właśnie numer WP. zostanie wyciągnięty z większą wygraną. Jakieby było rozczarowanie i rozpacz WP. gdybyśmy nie mogli Mu premji, z powodu zaległości i utraty prawa do losowania, wypłacić.

Prosimy zatem dokładnie skontrolować Swoje dowody wpłaty, zbadać czy wszystkie raty zostały wpłacone i uregulować wszystko przed 10 lipca br. łącznie z ratą za lipiec. Najlepiej zrobić to natychmiast, przewlekanie nie ma celu i zachodzi obawa, że tak ważna sprawa pójdzie w zapomnienie.

Pamiętajcie o dniu następnego losowania!

Lista ciągnień 5% pożyczki dolarowej wewnątrz str. 3

wewnątrz str. 3

Przeznaczenie.

W pewnem mieście żyła rodzina w bardzo skromnych warunkach. Ojciec Franciszek utrzymywał rodzinę swoją z pracy rąk. Nie mógł on znaleźć innego zajęcia, któreby przyniosło mu większe dochody, jak tylko na bardzo skromne utrzymanie swojej rodziny składającej się z żony i dwojga dzieci.

Pewnego razu idąc z pracy do domu spotyka sąsiada, który widząc, że Franciszek jest czemś zmartwiony, zwraca się do niego z zapytaniem co właściwie jest powodem, że od jakiegoś czasu jest tak przygnębiony.

— Proszę pana, powiada Franciszek, dzieci dorastają, trzebaby je wysłać do szkół, dać im jakieś lepsze wykształcenie, by nie musiały tak jak ja całe życie biedować, a tu niema skąd, ledwo, że człowiek na chleb codzienny zarabia, to mię tak martwi tembardziej, że wiem, że dzieci są zdolne i mogłyby dojść do czegoś w życiu.

— Prawda — powiada sąsiad — jest to nie mała troska, lecz wie pan co mi wpadło? Może pan zakupi los, słyszałem że wiele osób wygrywa, można los taki nabyć na spłaty ratalne, dałem się i ja nakłonić do kupna takiego losu, bo warunki dobre, a przecież ma się nadzieję, że może Bóg opatrzy i ześle jaką chociażby małą wygraną. Radziłbym i panu p. Franciszku, kupić sobie taki los, płaci się miesięcznie kilka złotych, co prawda nie łatwo to zaoszczędzić, lecz jak już powiedziałem ma się nadzieję, że może kiedy lepszy los zawita.

— Jeżeli sąsiad tak radzi to i ja zdecydowałbym się do kupna takiego losu, chociaż jestem pewny, że żona nie będzie z tego zadowolona, gdyż każdy grosz w gospodarstwie jest potrzebny.

Na drugi dzień Franciszek poradziwszy się żony, która początkowo sprzeciwiała się lecz w końcu dała się przekonać, że może ewentualnie poprawić los dzieci, udał się, do miasta i zakupił również taki los, zobowiązując się spłacać go w miesięcznych ratach.

Miesiąc w miesiąc zanosił pieniądze na pocztę, z niecierpliwością oczekiwał ciągnienia, lecz wygranej jak niema tak niema. Tak nadszedł czas, że los wypłacił zupełnie, otrzymał oryginalną dolarówkę, lecz w końcu zniechęceni niepowodzeniem on jak i żona zupełnie losem tym się nie zajmowali.

Po jakimś czasie Franciszek zapadł na zdrowiu, a nie mając środków do leczenia się po krótkim czasie zmarł, zostawiając żonę i dzieci w skrajnej nędzy. Biedna wdowa jak mogła starała się zarabiać, to przyjmowała bieliznę do naprawy, to znów pomagała sąsiadom w gospodarstwie i jako tako udało się jej zdobyć chleb dla dzieci. Lecz nieprzyzwyczajona do tak wyczerpującej pracy, bo często nawet po nocy szyła, opadała na siłach, aż doszło do tego, że z wyczerpania zachorowała.

Biedne dzieci nie wiedząc co począć, sprzedawały zbędniejsze rzeczy z domu, żeby móc matkę ratować, lecz i to się wyczerpało. Wtedy wpadły na pomysł, że może udałoby się im los sprzedać. Rzeczywiście znaleźli chętnego w osobie ich sąsiada, bogatego emigranta amerykańskiego, który los kupił i zapłacił, a biedne dzieci uzyskaną kwotą wyleczyli swą chorą matkę.

Po niedługim czasie została cała wieś poruszona nagłym wyjazdem owego emigranta, który bez powodu, niespodziewanie wrócił do Ameryki.

Biedna wdowa, dalej zarabiała na utrzymanie i raz sprzątając u sąsiadki, dopadła gazety, w której była podana tabela ciągnień i tak z ciekawości przeglądała czy niema czasem numeru jej dawnego losu i rzeczywiście patrzy, niedowierza, lecz jednak jest jej numer z wygraną $ 8.000. Czarna rozpacz ją ogarnęła i dopiero teraz mogła sobie wytłumaczyć wyjazd jej sąsiada, który podjął wygraną premję w kwocie $ 8.000, która do niej należała i umknął do Ameryki a ją zostawił w skrajnej nędzy. Teraz dopiero przekonała się na własnej skórze, że wydatek na Polską Gazetę Losowań nie jest wyrzuconym pieniądzem, lecz koniecznością, gdyż tylko posiadacz Polskiej Gazety Losowań może się uchronić od takiego wypadku jaki ją spotkał.

ŻONA.

Kiedy żyjesz z człowiekiem długo, nie zauważasz głównych i najbardziej charakterystycznych momentów w tym stosunku. Tylko drobne jakieś ułamki wbijają ci się w pamięć i skupiasz rzeczy różne, które dopiero w zestawieniu z sumaryczną obserwacją i wynikami wielokrotnej analizy myślowej, mogą stworzyć pewną całość. Nie można przecież objąć okiem wnętrza olbrzymiej świątyni dotykając nosem jednej z cegieł filarów. W takim wypadku szalenie trudno nietylko zapamiętać ogólną cechę i zarazem najbardziej znamienną, ale w najlepszym razie tak postępując widzi się jeno koniec własnego nosa, albo sąsiednią cegłę może nawet trzy lub cztery. Trzeba umieć dostrzegać i to co się nazewnątrz często nie przejawia.

Dlatego też, dużom sobie zadał trudu, przez długi szereg lat, ciągłej i nudzącej niesłychanie obserwacji, aby w końcu z całą pewnością siebie znaleźć ogólną cechę i na jej podstawie dojść do przekonania, że żona moja bardzo mnie kocha. Z małymi dowodami miłości, spotykałem się wcześniej, ale w żadnym razie nie udawało mi się tych drobnych spostrzeżeń połączyć w jedną całość. A niektóre z nich były naprawdę wzruszające.

Pewnego razu żona leżała na kanapie i czytała jakiś romans francuski, a ja daremnie walczyłem z wykrochmalonym kołnierzykiem koszuli, który w żaden sposób nie chciał się spiąć na szyji. — Przeklęty kołnierzyku czy ty naprawdę nie masz nademną litości — mruczałem wściekły. Cóż ci z tego przyjdzie ty chorobo! Bodajeś przepadła ty dziurko! Kołnierzyk snać nie nawykły do wymyślań, obraził się i tak ścisnął moją nieszczęśliwą szyję, że dopiero nagłem szarpnięciem uratowałem się od uduszenia. Bodajeś pękła ty dziurko przeklęta! — krzyknąłem.

Nowe usiłowania sprowadziły to nieszczęście. Dziurka przerwała się. — Psiakrew! Teraz trzeba zeszyć! — syknąłem ze złością. Podszedłem do żony.

— Katiu, moja złota, zeszyj mi tę rozerwaną dziurkę. Zona nie odrywając się ani na chwilę od swojej książki, ozwała się pieszczotliwie i z przymileniem.

— Nie złoty mój, ja tego nie zrobię.

— Dlaczego?

— Nie, nie zrobię, zaszyj sam.

— Ależ ja nie umiem, nie mogę, a ty przecież umiesz, dla ciebie nic trudnego.

— Tak — rzekła smutnie, właśnie dlatego, że nie umiesz, powinieneś sam to zrobić, teraz nie umiesz, ale się nauczysz, jak zrobisz, ja wiem, że mogłabym zaszyć, ale przecież nie jestem nieśmiertelną! Umrę w końcu, a ty zostaniesz samotny i cóż wtedy? Nic nie umiesz, rozkapryszony, bezsilny człowieku, tak, jak teraz, będziesz długo myślał nad jedną głupią dziurką, rozerwaną u koszuli i zapłaczesz mówiąc żałośnie: dlaczegom się pierwej nie nauczył. Otóż ja chcę, żebyś nie miał potem takich przykrości. Zrób sam.

Zalałem się łzami i padłem na kolana przed żoną. — O jakaś ty dobra. Ty pamiętasz tak o mnie, nawet myślisz o tem, co ja będę czynił, kiedy mi ciebie już zabraknie! Czem ja ci się za taką dobrą i naprawdę dotychczas nie widzianą miłość odwdzięczę? Żona westchnęła i znów zacząłem zszywać tę rozerwaną dziurkę. Pod wieczór ukończyłem wreszcie tę długą i niezmiernie nudną pracę.

Nie zapomnę też i drugiego wypadku, który jeszcze wyraźniej charakteryzuje to pieczołowite i miłujące bezgranicznie stworzenie.

Dostałem od jednego z przyjaciół na urodziny brylantową szpilkę do krawatu.

Kiedym pokazał ją żonie, ona ze strachem wyrwała mi ją z ręki i krzyknęła: — Ach ty nie będziesz tego nosił, nigdy w życiu na to nie pozwolę! Nigdy! Pobladłem... — Cóż się takiego stało? Dlaczego nie mam nosić takiej ładnej rzeczy. Zresztą jestto podarunek jednego z moich najlepszych przyjaciół. — Ach nie, nigdy, póki życia mego, nie pozwolę ci na to. Życiu twemu ma grozić wieczyste niebezpieczeństwo! Ta szpilka napozór niewielka, może sprowadzić wielkie nieszczęście. Na twojej piersi taka przynęta dla bandytów. Oni cię podpatrzą na ulicy, wyśledzą wieczorem, kiedy będziesz wracał do domu i zabiorą taką łakomą rzecz, a ciebie mogą zabić!

— Więc cóż ja mam z nią zrobić? — Nie wiesz?... A ja już obmyśliłam sobie pocichutku! — zakomunikowała mi z radosnym uśmiechem i zadowoleniem w głosie. — Mam nadzieję, że mnie posłuchasz i da się ją do złotnika, żeby przerobił to na broszkę. Do mego niebieskiego kostjumu bardzo się nada. — No zgadzasz się na mój projekt?... Zadrżałem ze strachu. — Co ty mówisz, oni ciebie mogą także zabić, chcąc ukraść ten brylant?... Po twarzy jej przemkło wyraźne zdecydowanie.

Mnie mogą zabić, byleś ty tylko był żywym, ty mój jedynie, mój kochany... Mnie i tak wszystko jedno, zdrowie niewiele warte, kaszlę ciągle... Nie pozwoliłem jej skończyć. Łzy bezwiednie płynęły mi z oczu, kiedy wzięła mnie w swoje kochane objęcia. — Nie minęły jeszcze czasy chrześcijańskich męczennic — pomyślałem...

Pieczołowitość jej przejawiała się na każdym niemal kroku, wszystkie nawet drobne rzeczy były owiane tą wzruszającą do głębi pamięcią o mnie, we wszystkiem i zawsze pierwszą była jej myśl o tem, żeby mi dać jakiekolwiek zadowolenie i radość.

Pewnego razu wszedłem do jej sypialni i odrazu rzucił mi się w oczy męski cylinder leżący na krześle. — Patrzcie — zdziwiłem się — czyj to cylinder? Ona wyciągnęła do mnie ręce. — Twój cylinder, kochany. — Co ty mówisz? Przecież ja zawsze noszę miękkie kapelusze... — A teraz chciałam ci zrobić niespodziankę i kupiłam cylinder, a ty będziesz go nosił, bo to podarunek twojej maleńkiej żonusi, nieprawdaż? — Dziękuję ci bardzo. Ale zdaje mi się, że on jest nieco używany... Tak, nawet napewno, dziecko, złote podniszczony. Ona oparła głowę na moje ramię i cicho, jakby zakłopotana, wyszeptała: — Daruj mój drogi, z jednej strony chciałam ci zrobić podarunek, ale na nowy nie wystarczyłoby mi pieniędzy, więc nabyłam ten okazyjnie. Zajrzałem do wnętrza cylindra. — A dlaczego są tutaj inicjały: „K. J." kiedy moje są: „A. A."?...

— To się nie domyślasz wcale?... Kazałam zrobić inicjały dwóch słów: „Ja kocham". Ścisnąłem ją w swoich objęciach.

— Nie będziesz pił wina. — Dlaczego? pozwól mi chociaż jeden kieliszek. — Ani jednego nie pozwolę, przecież to tobie dobrze nie robi, wino skraca życie człowiekowi... Ja nie chcę zostać samotną wdową na świecie. Przesiądź się z pod okna, na to miejsce.

— Tu jest tak dobrze.

— Okno otwarte, nie widzisz, możesz się przeziębić. Ale... — Nie mów nic, ja mam rację... I tak ciągle drżę o ciebie. — Dziecko jesteś. Daj mi jeszcze kawałek kulebiaka. — Nie dam, cóż ty sobie wyobrażasz. Możesz się łatwo przejeść, zaczniesz tyć, a to się źle odbija na zdrowiu. Cóż ja bym bez ciebie robiła?... Wyjąłem papierosy. — Rzuć papierośnicę! Nigdy nie pamiętasz o swoich słabych płucach. Już i bez papierosów są zagrożone, chcesz jak widzę koniecznie chorować. — Jeden papieros... — Ani pół nawet. Nie protestowałem, uznając jej rację. — A ty dokąd?... Spacerować?... Nie kochanku, włóż naprzód jesienne palto, nie marz nawet o tej porze chodzić w letniem. Całowałem rozczulony jej kochane ręce mówiąc: — Ty jesteś doprawdy, Mont Blanc pieczołowitości i dobroci. Zaraz Mont Blanc, zawsze musisz przesadzić...

LISTA CIĄGNIEŃ

5% pożyczki dolarowej z dnia 1 lipca 1930 roku

Nr. dolarówki	Wygrana dolarów	Nr. dolarówki	Wygrana dolarów	Nr. dolarówki	Wygrana dolarów
010.281	100	341.889	100	636.112	100
045.878	1.000	363.706	500	641.203	100
056.928	100	388.857	1.000	668.100	8.000
064.855	500	389.370	1.000	675.122	100
132.878	500	394.224	100	707.804	100
136.318	100	419.116	3.000	777.884	100
151.901	100	426.327	100	808.125	100
153.396	100	469.550	100	824.591	100
171.668	100	470.162	100	832.324	1.000
179.962	100	492.480	100	841.480	1.000
195.282	100	523.940	100	854.809	500
195.685	100	535.900	500	922.285	100
243.172	100	535.125	100	924.755	100
246.958	100	580.820	100	934.977	100
277.732	500	585.820	100	935.359	500
323.525	100	593.369	100	972.506	100
323.768	500	600.723	100	992.199	500
329.958	100	623.947	100	998.559	500
337.215	100	628.275	100	999.499	100

Czy wpłaciłeś już ratę za lipiec

O ile nie — to wpłać ją natychmiast wraz z ewentualnemi innemi zaległemi ratami. Tylko punktualne wpłacanie rat zabezpiecza prawo do gry!

Do naszych klientów!

Uważnie czytać! **Nie przeoczyć!**

Zwracamy uwagę wszystkim posiadaczom losów i prosimy pamiętać, że agent nie jest upoważniony do odbioru losów **oryginalnych** lub **dokumentów sprzedaży.** Nie wolno wręczyć agentowi losów wykupionych lub dokumentów sprzedaży, pod jakimkolwiekbądź pozorem by je żądał.

Każdy posiadacz losu, działałby w danym wypadku na własną odpowiedzialność.

Uważnie czytać! **Nie przeoczyć!**

Często zadawałem sobie pytanie: Kiedyż i czem się jej odwdzięczę? Kiedyż dowiodę jej, że w mej piersi bije serce umiejące ocenić i pojąć tą troskliwość i dobroć? Kiedyś w czasie spaceru pomyślałem: — Dlaczego u nas nigdy się nie wydarzy pożar, albo też nie napadną bandyci... Zobaczyłaby wtedy jak ratując ją paliłbym się z uśmiechem na ustach, albo z poderżniętem gardłem w przedśmiertnej agonji wiłbym się u jej stóp, powtarzając to kochane imię! Natychmiast druga myśl bardziej rozumna i praktyczna od poprzedniej zmogła tę pierwszą i zwyciężywszy zaczęła trwać w mej głowie.

— Ach jakim ty jesteś idjotą — rzekła myśl zwycięska. Komu i na co przyda się twoje poderżnięte w obronie żony gardło, lub płomienne języki ognia liżące twoje ciało... Umrzesz i wszystko skończone dla ciebie, ale ona zostanie opuszczona i biedna, nękana co chwila drobnemi, kopiejkowemi przykrościami. Euryka! — wykrzyknąłem nagle głośno. — Zaasekuruję się na życie, na jej korzyść. Tegoż dnia jeszcze wszystko zostało załatwione pomyślnie. Towarzystwo asekuracyjne wydało mi natychmiast policę, którą ja uszczęśliwiony odniosłem żonie z prawdziwą radością.

W ciągu trzech dni przekonałem się, że polica ta i cała moja wdzięczność to tylko drobny pyłek, atom w porównaniu z tym niezmiernym oceanem miłości i pieczołowitości, jaki mnie teraz otoczył. Poprzednio kłopoty żony o moje zadowolenie i cały jej stosunek do mnie był względnie normalny, potem zwiększył się, a dziś stałem w pośrodku oceanu dobroci, który czasem swoimi pieszczotliwemi alami zalewał mnie całego wraz z głową. Była to bachanalja troskliwości, mocarny i burzliwy poryw wewnętrznego dążenia do bezustannego upiększania mi życia, do czynienia go ciągłem, cudnem świętem miłości.

— Szczęście ty moje! — przemawiała słodko mi w oczy. — Czegóż chcesz jeszcze?... Powiedz, może chcesz jeszcze trochę wina?...

— Ach piłem już dzisiaj dużo protestowałem niezdecydowanie.

— Mało piłeś, cóż znaczy jakaś tam butelka, czy półtorej... Jeżeli ci się podoba to pocóż sobie odmawiać. Ale, ale... najzupełniej zapomniałam.... Masz niespodziankę odemnie. Kupiłam dzisiaj pudełko mocnych cygar, bardzo mocnych, takich jak ty lubisz kochany.

Jestem jak w raju. Nic mi nie szkodzi, objadam się ciężkim kubiakiem ile tylko zechcę, godzinami całemi przesiaduję przy otwartem oknie, a chłodny, zimowy wiatr pieści, moje rozpalone skronie. Najdrobniejsze moje zachcianki lub nawyknienia przybierają olbrzymie rozmiary. Lubię ciepłą kąpiel, przygotowują mi taką, że wychodzę z wanny czerwony, jak po ugotowaniu rak. Poprzednio nie pozwalano mi nosić letniego palta, a teraz niema o to sporów, ale nawet zdarza się i tak, że namawiają mnie na letnie.

— Jaka dzisiaj pogoda? — pytam żony,

— Ciepło kochany! Jeśli chcesz wyjść. to możesz nawet bez palta.

— Dziękuję ci. A cóżto tam na ulicy? Coś białego pada, czyżby śnieg?

— Tak to śnieg, ale zupełnie ciepły.

Pewnego razu wypiłem szklankę wina i zacząłem kaszleć.

Bolą mnie piersi — rzekłem. — Spróbuj zapalić cygaro — pieszczotliwie gładząc mnie po twarzy zaproponowała żona, może od dymu trochę przejdzie... Łzy wdzięczności bezgranicznej spłynęły na jej białe ręce. Rzuciłem się w kochane jej objęcia.

— O jak ciepło na kobiecej piersi.

— Żeńcie się panowie żeńcie.

Gorączka złota.

Dla mieszkańca wielkiego miasta nie jest wcale tajemnicą, że miejsca na peryferjach miasta, na które zwożone zostają śmiecie, popiół etc. z całego miasta, są dla najbiedniejszych źródłem dochodu.

Przechodząc wieczorem obok takiego śmietniska, widzimy całe rzesze biednych — starców, kobiet i dzieci, którzy laskami, pogrzebaczami i tympodobnemi sprzętami, staraja się wydostać z popiołu i śmiecia różne przedmioty nadające się jeszcze do sprzedaży lub użytku. Wygrzebują oni kości, nadające się do wyrobu kleju, najrozmaitsze strzępki, skrawki sukna i szmaty nadające się do wyrobu papieru, za które uzyskać można drobne kwoty, różne kawałki żelaza i innych metali. Widząc to mamy wrażenie, że znajdujemy się między poszukiwaczami złota. Każdy stara się o najkorzystniejsze dla siebie miejsce, a dla zadokumentowania, że chodzi tu o dobrze zorganizowane przedsiębiorstwo, należy podnieść, że zaraz na miejscu Magistrat zakupuje odpadki żelaza, płacąc za kilogram, kilka groszy.

Firmy prywatne wprawdzie płacą ceny potrójne za stare żelazo, lecz to wymaga wiele zachodów, połączonych ze stratą czasu, a nie należy opuścić raz zdobytego stanowiska, gdyż zachodzi obawa, że zajmie je kto inny.

Pani Szulezik była kobietą obarczoną pięciorgiem własnych dzieci i jednym pasierbem, mąż jej pracował w cegielni i pobierał tygodniowo 30 koron. Ponieważ dochody te nie wystarczały na utrzymanie tak licznej rodziny, bo i komorne, światło i opał trzeba było zapłacić, zajmowała się Szulezikowa przy pomocy swych synów już od kilku lat wyżej opisanem wyszukiwaniem skarbów wyrzuconych przez mieszkańców miasta.

Pewnego dnia przyszła jej pod rękę puszka blaszana, a że puszki z konserw i sardynek nie przedstawiają żadnej wartości, zamierzała ona i tę puszkę jako bezwartościową kopnięciem nogi odrzucić. Wydawała się jej jednak niezwykle ciężką, a że usłyszała lekki brzęk zdecydowała się otworzyć puszkę, by przekonać się co ona zawiera. Jakie było jej zdumienie, gdy odchyliła wieko i zauważyła — zupełnie jak w bajce — że puszka zawiera czyste błyszczące złoto, a mianowicie 120 dukatów i wiele innych złotych monet, Szulezikowej nawet z nazwy nieznanych. Biedna kobieta oszołomiona tem szczęściem, olśniona blaskiem złota, bała się zatrzymać skarb ten w swem mieszkaniu, cieszyła się nim tylko jedną noc, nazajutrz zaś pobiegła na policję, by zgłosić skarb znaleziony. Urzędnik policyjny spisał protokół, złoto zostało jej odebrane, a na pocieszenie zapewniano ją, że jeżeli nie zgłosi się właściciel w przeciągu jednego roku, złoto zostanie jej zwrócone i będzie jej własnością.

Niedyskretne dzienniki rozgłosiły szczęście poszukiwaczki skarbów tak szybko, że już w przeciągu 24 godzin zgłosił się prawny właściciel w osobie radcy sądowego i byłego posła do sejmu, znany powszechnie p. B..r. Z łatwością udowodnił on w jaki sposób stał się posiadaczem skarbu odnalezionego na śmietniku. Monety złote otrzymała żona jego w spadku. Skarb ten znajdował się w rodzinie jej jeszcze z czasów Marji Teresy, w jaki sposób jednak puszka dostała się do śmiecia p. Radca nie mógł wyjaśnić i zagadka ta była nierozwiązana. Wyznaczono więc kilku tajnych agentów do wyświetlenia kto i w jaki sposób dostał się do puszki przechowanej w zamkniętej szafie i z jakiego powodu wrzucił ją do śmiecia.

Naturalnie, że nie zapomniano o Szulezikowej, marzenia jej o skarbie zrealizowano na wcale pokaźną sumkę, przekraczającą znacznie ustawową wysokośc znaleźnego.

To zdarzenie prawdziwe, mające cechy bajki miało jeszcze inne następstwa. Zaraz

po ukazaniu się artykułu w dziennikach, opisującego szczęście p. Szulezikowej, wybrały się całe rzesze ludzi, równocześnie z p. Radcą B. by podjąć skarb, z tą jednak rożnicą, że nie udali się oni na Policję, lecz za miasto, na pola, na których mieszczą się śmietniska miejskie w nadziei, że uśmiechnie się i któremu z nich szczęście i rozpoczęła się prawdziwa walka między poszukiwaczami skarbów.

W dużych miastach całego świata mieści się wiele skrajnej nędzy, to też każdy wyczytany w gazetach lub usłyszany w inny sposób wypadek nagłego wzbogacenia się, chociażby najmniej prawdopodobny i najbardziej fantastyczny znajduje odgłos u ludzi tych, mieszczących się w ciasnych suterynach i w bardzo wielu wypadkach niestarających się o uczciwą pracę, żyjących tylko z przypadku. Przypominam sobie przy tej sposobności historyjkę słyszaną jeszcze w dzieciństwie.

W stolicy Węgier rozeszła się pogłoska, że rozpoczęto poszukiwania za królewską wannę kąpielową, która przy trzęsieniu ziemi jeszcze za czasów Hunów zasypaną została. Wieść ta rozeszła się błyskawicznie, nie tylko w kraju, lecz i zagranicą, przybywali zatem poszukiwacze złota i z innych krajów w nadziei, że uda się im tę drogocenną rzecz wydobyć. Płacono duże sumy za plany sytuacyjne, za pomocą których starano się odnaleźć dokładne miejsce, na którym stał zamek królewski zasypany podczas owego trzęsienia ziemi.

Podobnie i wyżej podany wypadek wywował gorączkową chęć dojścia w łatwy sposób do majątku i już niejeden podczas grzebania w śmietniskach rozmyślał w jaki sposób wymienić skarb na obecną walutę. Jest bowiem jeszcze trudniej korzystać z takiego skarbu, nie chcąc rozgłosić swojego szczęścia — jak ewentualnie znaleźć go. O takich i innych marzeniach, o szczęściu, które rozwieją się jak bańki mydlane, śnią biedni poszukiwacze, pracujący gorączkowo pogrzebaczem w śmietniskach.

Zaginięcie losu lub dokumentu sprzedaży.

Częste są wypadki, że obligacja wartościowa lub dokument sprzedaży zaginie. Przeważnie rezygnuje poszkodowany w mniemaniu, szczególnie gdy chodzi o los oryginalny, że spotkało go nieszczęście i strata niepowetowana.

Sprawa przedstawia się jednak inaczej

Charakterystycznem jest przy losach, że numer i serja, ze względu na ewentualną wygraną, odgrywają decydującą rolę, tem losy różnią się od innych papierów wartościowych.

Należy zatem w pierwszym rzędzie zapamiętać lub zanotować sobie numer i serję losu i zażądać amortyzacji tegoż t. zn., że zaginiony numer losu zostaje przez sąd amortyzowany, przy równoczesnem zastrzeżeniu prawa własności poszkodowanego i ostrzeżeniem przed zakupnem tego numeru. Znacznie mniej skomplikowaną jest sprawa jeżeli zaginie dok. sprzedaży. W tym wypadku wystarczy zwrócić się do banku w którym los został zakupiony i z prośbą o wystawienie duplikatu. Oryginał, który zaginął, zostaje przez bank amortyzowany t. zn. uważany jako bezwartościowy i tylko na podstawie duplikatu, może klijent po wypłaceniu wszystkich rat otrzymać oryginalny los.

KALENDARZ CIĄGNIEŃ NA ROK 1930.

DATA	RODZAJ OBLIGACJI	GŁÓWNA WYGRANA
2 stycznia	dolarówka	dol. 8.000·—
1 marca	„	„ 40.000·—
1 kwietnia	4% pożyczka inwest.	Zł. 200.000·— w złocie
1 maja	dolarówka	dol. 8.000·—
1 lipca	„	„ 8.000·—
1 września	„	„ 40.000·—
1 października	4% pożyczka inwest.	Zł. 50.000·— w złocie
1 listopada	dolarówka	dol. 8.000·—

5% Belgiska pożyczka premjowa z 1922 r.

Federation des Cooperatives pour Dommages de Guerre
96-te ciągnienie dnia 10 maja 1930

Serje: 23661 74721 156389 171208 186577
57156 86101 163735 172626 194127
57490 146655 165249 174802 195238

Premje: á Francs 250.000 Serja 171208 Nr. 19
á Francs 100.000 Serja 146655 Nr. 19
Serja 195238 Nr. 4

Wszystkie dalsze numery zawarte w powyższych serjach wylosowane zostały z premją frcs 300. Wypłaty od 1 czerwca 1930 r. począwszy.

5% Belgijska pożyczka premjowa z 1923 r.

Federation des Cooperatives pour Dommages de Guerre
84-te ciągnienie z 20 maja 1930

Wylosowane zostały następujące serje:
17137 110554 192856 251162 297942 362947
33938 143067 223680 276854 303940 369863
85726 160676 250420 277540 310704 385780
105585 164112

z tego:

Serje	Nr.	Francs	Serje	Nr.	Francs	Serje	Nr.	Francs
17137	4	10.000	164112	3	50.000	297942	5	10.000
33938	3	10.000	192856	4	10.000	303940	2	10.000
85726	3	100.000	223680	1	10.000	310704	4	10.000
105585	3	50.000	250420	4	10.000	362947	3	10.000
110554	3	10.000	251162	4	100.000	369863	1	50.000
143067	1	10.000	276854	5	10.000	385780	3	10.000
160676	2	10.000	277540	1	10.000			

Wszystkie inne numery zawarte w powyższych serjach otrzymują premję w wysokości Frcs 550. Wypłata od 15 czerwca 1930 r. począwszy.

WSZELKIE WPŁATY RATALNE

dolarówki i 4% p. p. inwestyc. zakupione u nas mają być wpłacane tylko zapomocą przesłanych P. T. Klientom czeków na konto P. K. O.

Wszelkie inne wpłaty j. n. wpłacane zastępcom nie będą uwzględniane.

Losy Serbskie Czerwonego Krzyża
z roku 1907
75 ciągnienie premjowe i amortyzacyjne z dn. 14 maja 1930

A. Losowanie premjowe:

Serje	Nr.	Dinar	Serje	Nr.	Dinar	Serje	Nr.	Dinar
427	71	50	5033	52	50	7262	51	50
1675	63	50	5521	24	50	7670	24	1.000
2074	57	50	5651	82	200	7675	71	50
2401	69	50	5984	50	500	8302	97	50
3027	16	50	6086	5	50	8722	78	500
3389	29	50	6109	88	50	9202	28	200
3490	13	50	6116	99	50	9481	17	100.000
4538	57	200	6355	97	50	9500	89	50
4714	96	50	6792	53	50	9918	53	200
4918	37	50	6815	61	200			

Kupon premjowy zostaje odcięty od losu i zatrzymany przy wypłacie premji, los zaś wydaje się z powrotem stronie, ponieważ ma on dalsze prawo udziału w ciągnieniach aż do wylosowania amortyzacyjnego.

B. Losowanie amortyzacyjne:

Wylosowane zostały następujące 20 serji:

215	2200	3610	5035	7882	8501	8987
959	2638	3713	5483	8296	8609	9641
1640	2933	4879	5657	8382	8615	

Mieszczące się w tych 20 serjach 2.000 losy wygrały premję w wysokości 24 dinarów. Kupon premjowy należy odłączyć i nadal zatrzymać ponieważ upoważnia on do dalszego udziału w losowaniach premjowych.

Serbskie losy tytoniowe z roku 1888
104 ciągnienie z dn. 14 maja 1930

A. Losowanie premjowe losów i kuponów premjowych

Serje	Nr.	Dinar	Serje	Nr.	Dinar	Serje	Nr.	Dinar
81	19	50	4556	37	50	7216	69	100
350	63	500	5630	14	100	7657	40	50
1583	25	100	5757	61	100	7881	56	50
2505	64	50	5848	81	100	8022	56	50
2799	85	50	6201	92	50	8051	94	100
3224	74	20.000	6475	10	1.000	9530	52	50
3275	98	100	6516	54	100	9751	75	50
3317	99	100	7023	29	100	9977	43	500

Premje wypłaca się bez wszelkich potrąceń za przedłożeniem losów oryginalnych, oraz kuponów premjowych. Po odłączeniu kuponu premjowego zwraca się los stronie, który bierze nadal udział w losowaniach amortyzacyjnych.

B. Losowania amortyzacyjne:

Następujące 50 serji zostało wylosowane:

93	1132	2193	2594	3697	4698	6245	7777
357	1248	2269	2882	4007	4700	6435	9211
418	1479	2367	2930	4102	4782	6954	9432
557	1641	2390	2986	4290	5428	7202	9560
578	1677	2555	3038	4409	5572	7241	9679
708	2091	2577	3552	4421	5747	7709	9803
793	2141						

Na zawarte w powyższych 50 serjach, 5000 losów padła premja w wysokości dinarów 16. Kupon premjowy zostaje odcięty, ponieważ upoważnia on do brania udziału w dalszych losowaniach premjowych.

Ważne dla wszystkich.

Już niejednokrotnie pozwoliliśmy sobie prosić abonentów naszych, o dokładne przeczytanie artykułu w naszej Polskiej Gazecie Losowań pod tytułem „Ważne dla wszystkich” lub „Odpowiedzi Redakcji” stwierdzamy jednak z przykrością, że nie wszyscy abonenci stosują się do prośby naszej, ponieważ popełniają w dalszym ciągu błędy, przed któremi ostrzegaliśmy już kilkakrotnie.

Nie bacząc więc na trud i pracę usiłujemy obecnie ponownie przypomnieć naszym P. T. Abonentom co następuje i ostrzec ich w ten sposób przed często bardzo przykrymi skutkami — powstałymi z powodu opieszałości, niedbałości itd.

1) Na pierwszem miejscu pozwalamy sobie zwrócić jeszcze raz uwagę — mimo, że uczyniliśmy to już parokrotnie — na konieczność wyraźnego i czytelnego pisma. W listach skierowanych do nas należy ściśle trzymać się tematu omawianego, żądać koniecznych wyjaśnień. W sprawach dokumentów względnie konsygnacji nie odbiegać od właściwej treści listu, nie robić niepotrzebnych uwag itd. a przedewszystkiem podać wyraźnem pismem dokładny swój adres i numer dokumentu względnie konsygnacji. Przestrzeganie tych wyż podanych warunków leży w pierwszym rzędzie w interesie klienta, ma on bowiem pewność że otrzyma odpowiedź wyczerpującą i rzeczową — my zaś mamy w ten sposób pracę ułatwioną i jesteśmy w stanie na każde życzenie i pytania należycie zareagować. Powtarzamy zatem: „czytelne i wyraźne pismo, podanie numeru dokumentu sprzedaży względnie konsygnacji, streszczanie ścisłe i rzeczowe, nieodbieganie od tematu, dokładny adres” to ma być alfą i omegą każdego listu skierowanego do nas.

2) Dalsze konsekwencje niewyraźnego pisma i niepodanie dokładnego adresu są — nieotrzymanie Polskiej Gazety Losowań w terminie, lub też nieotrzymanie tejże wogóle. W bardzo wielu wypadkach podaje klijent miejsce zamieszkania, nie zwracając uwagi na to, że w miejscowości tej niema urzędu pocztowego, a że w niektórych wypadkach jest kilka miejscowości o tej samej nazwie, gazeta wędruje po całej Polsce, aż wreszcie zostaje nam zwrócona jako niedoręczona z powodu niedokładnego adresu.

3) Upomnienia: Przy otrzymaniu naszych upomnień, prosimy nie oburzać się, należy raczej zastanowić się, czy klijent sam nie zawinił, że mimo wpłacenia zostaje upomniany. Mieliśmy bardzo wiele wypadków, że przysyłano raty nie na właściwych przekazach, pożyczano sobie czeki, nie skreślając niewłaściwego numeru i nie podając numeru właściwego, przesyłano raty na kilka losów łącznie na jednym czeku.

W innych razach znów przekazuje się raty w opóźnionym terminie mimo, że prosimy o przesyłanie wpłat miesięcznych najpóźniej do 10 każdego miesiąca, w których to wypadkach wysyłamy automatycznie upomnienia. Trudno bowiem załatwiać każdy poszczególny wypadek indywidualnie przy tak licznej ilości abonentów i klijentów. Prosimy zatem i o tem pamiętać i przestrzegać terminu wpłat, ponieważ skutki opieszałości są dla posiadacza dokumentu wzgl. konsygnacji bardzo przykre.

4) W końcu przypominamy jeszcze, że w dziale „Odpowiedzi Redakcji” znajdziecie bardzo często potrzebne informacje, które odnoszą się do losów zagranicznych lub krajowych. Należy i ten dział każdorazowo przeczytać.

5) Wobec tak częstych wypadków niedozwolonego inkasowania i odbierania oryg. losów przez ludzi zupełnie nam nieznanych ostrzegamy ponownie, żeby nie wydawać nikomu dokumentów ani losów, nie płacić do rąk agenta żadnych kwot poza ratą pierwszą, nie wierzyć zapewnieniom, że los wygrał jeżeli niema uwiadomienia o wygranej listownie od nas. Nie wysyłamy inkasentów i nie upoważniamy nikogo do odbierania dokumentów lub losów.

KTO nie chce utracić prawa udziału w losowaniach, chce otrzymać ewentualną wygraną, chce zapobiec unieważnieniu dokumentu sprzedaży

niech wpłaci najpóźniej do 10 lipca 1930

przypadające raty i ewentualne zaległości.

Ciągnienie 1 IX. br. Główna wygr. dol. 40.000

Ciągnienie 1 X. br. Główna wygr. zł. 50.000

Odpowiedzi Redakcji.

H. W. Sianki. Losy serbskie z roku 1881 posiadają obecnie wartość około Zł. 7·50. Losowania trwają jeszcze do roku 1938. Numer podany przez WP. nie został dotychczas wylosowany.

Marja Łabaj Nr. 28. Na zapytanie WP. z dnia 10 maja br. donosimy, że podane nam numery losów czerwonego krzyża włoskiego nie zostały dotychczas wylosowane.

Bednarski, Kraków. Na życzenie WP. podajemy, że tak los turecki jak i los włoski, o które WP. zapytuje nie zostały jeszcze wylosowane.

L. Z. Pruchnik Jarosław. Los włoski, serja 09002 Nr. 15 amortyzowany. W sprawie realizacji, najlepiej porozumieć się z Bankiem w Bernie, gdzie los był zakupiony.

G. W. Daszawa p. Chodowice. Podany nam do kontroli los włoski czerwonego krzyża jest amortyzowany. W sprawie wypłaty premji przypadającej z tytułu amortyzacji, należy zwrócić się do banku zagranicznego, ponieważ u nas wszelkie transakcje losów zagranicznych są zabronione.

Wł. Z. „Stały abonent”. Donosimy uprzejmie, że ciągnienia losów tureckich są na razie wstrzymane, ostatnie losowanie odbyło się 1 sierpnia 1928 r. Losowania dalsze zostaną podjęte dopiero w roku 1932. Numer WP. dotychczas nie został wyciągnięty.

„Marzyciel”. Mimo, że WP. zamówił dolarówkę i premjówkę, wystarczy abonować jedną gazetę losowań, ponieważ podajemy wyniki losowań tak dolarówek jak i poż. inwestycyjnej po każem ciągnieniu.

„Czekam”. 5%-premjową pożyczkę dolarową nazywamy w skróceniu dolarówką. Jest to los taki, jaki WP. po wypłaceniu kwoty w dok. sprzedaży podanej otrzymał. Dolarówka jest papierem wartościowym wydanym przez Państwo, nie traci ona nigdy swej wartości nominalnej. Kurs giełdowy jednak jest zawsze wyższy od wartości nominalnej. Obecnie Rząd przystępuje do wydania III. emisji, która ukaże się z początkiem roku 1931. Każdy posiadacz dolarówki będzie los swój mógł wymienić na nowy numer. Bliższe wyjaśnienia tej wymiany podane będą w dziennikach. Losowania dolarówki odbywają się jak WP. napewno wiadomo 6 razy do roku, tj. co drugi miesiąc.

Z. M. Tarnopol. Po wypłaceniu wszystkich 17 wpłat należy zwrócić konsygnację i kartę ubezpieczeniową, poczem natychmiast wysyłamy oryginalne losy.

„Szczęście” Rozwadów. Wszystkie wpłaty prosimy uiszczać zapomocą czeków P. K. O. dołączonych do dokumentów, względnie konsygnacji.

H. C. Włocławek. Przeksiążkowaliśmy wpłaty na obu dokumentach tak, że wszystkie raty do dnia 1 czerwca są wyrównane. W przyszłości prosimy wpłacać na każdy dokument osobno, aby uniknąć pomyłek.

Abonent. Zanotowaliśmy adres WP. na czas wakacji. Prosimy zaraz po powrocie z urlopu uwiadomić nas, pod jakim adresem gazetę nadal wysyłać.

Stały abonent. Nie wiemy z jakiego powodu gazeta tym razem nie nadeszła, wysłaną została jak zwykle. Wysyłamy drugi egzemplarz i mamy nadzieję, że tym razem bez opóźnienia nadejdzie.

Walenty B. 4% pożyczka inwestycyjna ma wszelkie prawa papierów pupilarnych, może ona być używaną jako wadjum, lub kaucja.

U. K. Na prośbę WP. prolongujemy wpłatę następnej raty aż do powrotu z urlopu tj. do dnia 20 sierpnia br.

„Nadzieja”. Od dnia otrzymania dokumentu sprzedaży bierze WP. udział w losowaniach. Prosimy tylko regularnie uiszczać wpłaty.

N. R. Bydgoszcz. Prosimy nie wierzyć! wszystkie losy mają jednakowe szanse.

Z. P. Biała. Ponieważ zgadza się tylko serja, a numer jest inny, los WP. nie został wylosowany, lecz tylko amortyzowany. Otrzyma WP. nominalną wartość, losu zaś zostaje wycofany.

Zakład fotograficzny — Przemyśl. Los serbski tytoniowy niewylosowany. Losy austrjackie chwilowo bezwartościowe, ra-

Ostrzeżenie.

Nie wysyłamy inkasentów. Nikt nie jest upoważniony do inkasowania w naszem imieniu przypadających rat na dokumenty sprzedaży. Wszystkie kwoty prócz I. raty prosimy tylko przekazać na nasze konto P. K. O. zapomocą załączonych do każdego dokumentu sprzedaży blankietów.

Prosimy więc przekazywać pieniądze tylko blankietami P. K. O., gdyż w ten sposób unikniecie wszystkich pomyłek i nadużyć.

Należy we własnym interesie nikomu, pod jakimkolwiek pozorem, chcіał wyłudzić pieniądze, nie wierzyć. Nie wolno ulec żadnym namowom, gdyż w ten sposób narażacie się **Sami** na szkodę. Nie uznamy żadnych kwot, które nie wpłynęły na nasze konto P. K. O.

Powtarzamy jeszcze raz: Wpłaty muszą być uskutecznione jedynie na nasze konto P. K. O. blankietami załączonymi do dokumentu sprzedaży, względnie konsygnacji lub do Polskiej Gazety Losowań. Innych wpłat, a w szczególności uiszczonych do rąk osób trzecich, nie uznajemy pod żadnym warunkiem.

dzimy przechować ponieważ po waloryzacji w Austrji osiągnie jeszcze pewną wartość.

„Przedwojenne". Los serbski nie wylosowany. Los austrjacki chwilowo bezwartościwy, nie jest jednak wykluczone, że po waloryzacji w Austrji osiągną pewną wartość.

K. D. Dobromil. Los turecki dotychczas nie wylosowany.

Jan Łań. Podane nam do kontroli losy zagraniczne dotychczas nie wylosowane. Losy węgierskie obecnie bezwartościowe, jednak po waloryzacji na Węgrzech osiągną jeszcze pewną wartość.

„Aski" Borysław. Serja Nr. 8179 została amortyzowana przy losowaniu dnia 1 kwietnia br. Wylosowane zostały następujące numery: 8179/5 z premją Zł. 500·—. 8179/30 z premją Zł. 250·— i 8179/36 z premją Zł. 250·—. Wszystkie dalsze numery są amortyzowane.

„Bielsko". Ze serji 681 4% poż. inwestycyjnej zostały wylosowane dnia 1 października 1929 r. następujące 3 numery: Nr. 5 z premją Zł. 500·—, Nr. 6 z premją Zł. 250·—, Nr. 8 z premją Zł. 1.000·—.

Ze serji 5329 przy losowaniu 1 kwietnia 1930 numery: Nr. 23 z premją 250·—, Nr. 35 z premją 250·—.

Z serji 5872 również przy losowaniu dnia 1 kwietnia br.: Nr. 17 z premją Zł. 250·—, Nr. 31 z premją Zł. 500·—.

Do naszych klientów. Na liczne zapytania naszych P. T. Klientów wyjaśniamy tą drogą, że z chwilą punktualnego płacenia rat nie może zajść wypadek niedostarczenia losu, niewypłacenia ewentualnej wygranej lub unieważnienia losu. Radzimy zatem dla uniknięcia wszelkich przykrości i nieporozumień wpłacać raty do 10 każdego miesiąca.

Prawo udziału w grze i spłaty ratalne!

Kto zakupił losy na raty musi przedewszystkiem dbać by nie utracił prawa udziału w losowaniu. Pierwszym warunkiem zatem jest punktualne wpłacanie rat miesięcznych, gdyż tylko w ten sposób zapewnia sobie nabywca losu udział w grze.

Najkorzystniej jest wpłacić przypadającą ratę natychmiast po otrzymaniu pensji miesięcznej, wypłaty tygodniowej etc. najpóźniej jednak do 10 każdego miesiąca. Wpłaty te uiścić należy zapomocą blankietów PKO., które do każdego dokumentu sprzedaży dołączamy.

Są wypadki, że trudno jest zdjąć całą kwotę ratalną z pensji, jednorazowo. W wypadkach tych radzimy odłożyć codziennie drobną kwotę, z przeznaczonej na wydatki dzienne sumy. Ponieważ rata miesięczna wynosi przeciętnie 10—12 zł. wystarczy odłożyć dziennie 40 gr., by z końcem miesiąca mieć przygotowaną odpowiednią kwotę do zapłaty raty miesięcznej. 40 groszy dziennie może każdy przy odrobinie dobrej woli odłożyć, tembardziej, że jest statystycznie udowodnionem, że każdy człowiek wydaje conajmniej 1 złotego dziennie zupełnie niepotrzebnie.

Konieczność punktualnego spłacania rat w przepisanym terminie jest dostatecznie umotywowaną skutkami, jakie niepunktualne płacenie za sobą pociąga tj. w pierwszym rzędzie utrata udziału w grze, co znaczy, że w myśl ustawy niedotrzymanie terminu wpłat, pociąga za sobą utratę ewentualnej wygranej.

Jest zatem pierwszym obowiązkiem każdego nabywcy losu, wpłacać raty miesięczne najpóźniej do 10 każdego miesiąca, żeby uchronić się przed utratą prawa udziału w losowaniach.

Bardzo częste są wypanki, że właśnie na los, na który nie wpłacono należycie rat przypadających, padła główna wygrana. Nabywca takiego losu, z własnej winy, przez wprost karygodną opieszałość utracił wszelkie prawa do tej wygranej nie może rościć sobie żadnych pretensyj, ponosi on więc z własnej winy niepowetowaną szkodę.

Powtarzamy zatem jeszcze raz, skrupulatne dotrzymanie terminu wpłaty leży w interesie każdego nabywcy losu i jest pierwszym obowiązkiem.

Następne losowanie

5%-ej pożyczki dolarowej (dolarówki), odbędzie się

dnia 1 września b. r.

Łączna wygrana:

75.000 dolarów

Wypłata wygranej tylko punktualnie wpłacającym

Pamiętajcie zatem!

wpłacać raty punktualnie do **10-go** każdego miesiąca, by nie narazić się na utratę ewentualnej wygranej.

Wpłata następnej raty najpóźniej do 10 lipca b. r.

Nikt przecież nie chce utracić prawa do gry na swe zakupione losy **!**

każdy więc musi regularnie i punktualnie wpłacać raty

najdalej do dnia 10-go każdego miesiąca!

Pamiętajcie o tem!

Niezapominajcie!

Przysparzajcie abonentów!

Odpow. redaktor: Eryk Weiss, Kraków, Gołębia 14. Wydawca: Krakowski Bank Ludowy Spółdzielnia z ogr. odpow. Kraków

Drukarnia „Grafia" pod zarządem J. Rippnera, Kraków, Starowiślna 72.